O zagrożeniach naszej wiary

List pasterski do dowolnego wykorzystania duszpasterskiego.

Drodzy Siostry i Bracia

1. W liście apostolskim „Porta fidei", ogłaszającym Rok Wiary, papież Benedykt XVI pisze o głębokim kryzysie wiary, który „dotknął wielu ludzi" (PF 2). Niewątpliwie o kryzysie takim możemy mówić również w Polsce, której nie omija kryzys cywilizacji zachodniej, a w jego ramach – kryzys chrześcijaństwa. Z pewnością u podstaw tego kryzysu leży m.in. powszechny relatywizm, odrzucający istnienie wartości absolutnych i niezmiennych w każdej dziedzinie ludzkiego życia, zwłaszcza zaś na płaszczyźnie moralnej i religijnej. Prowadzić on może do przekonania o równości wszystkich religii czy systemów moralnych oraz do wyborów opartych na zasadach demokratycznych czy na subiektywnym przekonaniu, nie zaś na racjach obiektywnych i metafizycznych czy objawionych, a w konsekwencji do porzucenia chrześcijaństwa. Sprzyja temu dość powszechne dziś, także w naszym kraju, negatywne nastawienie do chrześcijaństwa, a nawet otwarta walka z nim.

Nierzadko jednak wyznawca Chrystusa staje w obliczu zagrożeń wiary, z których zdaje sobie sprawę w zbyt małym stopniu, a które ostatecznie także mogą zakończyć się poważnym kryzysem wiary.

2. Główne zagrożenie dla chrześcijańskiej wiary stanowią sekty. Społeczna wiedza dotycząca związanego z nimi zagrożenia wciąż jest zbyt mała. Bierze się to m.in. z faktu, że nie wszystkie sekty mają charakter religijnych związków wyznaniowych i często chowają się za szyldami grup realizujących cele inne niż religijno-kultyczne. Tymczasem w Polsce, według niektórych obliczeń, działa ok. 300 sekt, do których należy od 100 do 300 tys. ludzi, a ich wpływom ulegać może nawet ok. 1 mln osób. Z pewnością do nich trafia część spośród kilkunastu tys. osób, które rocznie uznaje się w Polsce za zaginione.

Sekty są bez wątpienia problemem nie tylko dla ludzi wierzących, ale także dla struktur władzy państwowej i organów ścigania w Polsce, które w dużym stopniu pozostają bezradne wobec tego zjawiska lub też go nie dostrzegają. Za najbardziej niebezpieczny uznaje się fakt, że wiele sekt działa w Polsce w sposób legalny jako zarejestrowane związki wyznaniowe. O ile proces rejestracji przebiega u nas wyjątkowo łatwo w porównaniu z innymi krajami, o tyle samo wyrejestrowanie związku jest praktycznie niemożliwe.

Na temat sekt powiedziano już sporo; co roku, zwłaszcza w okresie przedwakacyjnym, prowadzone są ogólnospołeczne kampanie, uwrażliwiające na ten problem, który jednak mimo to nie zmniejsza się. Zdecydowana większość sekt ma charakter destrukcyjny. Ich ofiarami stają się przede wszystkim ludzie młodzi, zwłaszcza pochodzący z rodzin rozbitych lub patologicznych, niedojrzali emocjonalnie i osobowościowo, naiwni, często bez zdolności do krytycznej oceny rzeczywistości, odczuwający brak miłości i akceptacji, łatwo więc ulegający technikom psychomanipulacyjnym i werbunkowym. W sidła sekt wpadają zarówno ludzie o płytkiej religijności czy religijnie obojętni, jak i podchodzący do religii w sposób emocjonalny, poszukujący nowych i głębszych doznań i przeżyć duchowych.

Popularność sekt wiąże się zwykle z kryzysem prawdziwej religii, wykorzystywanym perfekcyjnie przez wzmożoną aktywność misyjną tych grup. Głoszone przez nie hasła mają spektrum znacznie szersze, niż tylko religijne; od satanistycznych przez ezoteryczno-okultystyczne po terapeutyczne, ekologiczne, charytatywne i inne. Nierzadko działają pod przykrywką wielkich religii Wschodu, jak buddyzm czy hinduizm, ale równie dobrze mogą być aktywne jako szkoły sztuk walki, filozofii czy medytacji wschodnich, ćwiczeń fizycznych, głównie jogi, ośrodki medycyny niekonwencjonalnej, a nawet szkoły języków obcych. Działanie grup destrukcyjnych jest zwykle podobne: wyrwanie wyznawcy z dotychczasowego środowiska, przede wszystkim rodzinnego, „pranie mózgu", wykorzystywanie psychiczne, moralne, finansowe, a nawet fizyczne; ubezwłasnowolnienie, demoralizacja. Efektem tego jest totalna destrukcja człowieka, skutkująca trwałym urazem psychicznym.

W wymiarze, który można by określić jako religijny, sekta uznaje oferowaną przez siebie drogę zbawienia jako jedyną, przypisuje sobie monopol na prawdę objawioną i na moralność, często o charakterze perwersyjnym czy nawet dewiacyjnym. Sekty o proweniencji dalekowschodniej głoszą idee samozbawienia, rozumianego jako wyzwolenie czy oświecenie, o charakterze naturalistycznym, a więc ostatecznie ateistycznym. W skrajnych przypadkach sekty, głównie o charakterze satanistycznym, wypowiadają walkę chrześcijaństwu, nie stroniąc od bluźnierstw, profanacji i dewastacji, w sferze kultycznej posuwając się nawet do rytualnych zabójstw.

3. Jest także inna sfera duchowych zagrożeń, mogących prowadzić do utraty wiary, a nawet stanowić bramę do sekty. Sferę tę można określić ogólnie mianem okultyzmu, czyli doktryny i praktyki opierających się na tajemnej wiedzy i magicznym działaniu. Wyraża się on dziś w uprawianiu magii, wróżbiarstwa, czarów, astrologii i jasnowidztwa, w organizowaniu seansów spirytystycznych, w wierze w skuteczność amuletów i talizmanów, w opieraniu się na przepowiedniach i horoskopach. Takie praktyki nie są tylko niewinną zabawą; potwierdza to chociażby fakt, że Polacy wydają na nie rocznie ok. 2 mld złotych, co swoją drogą świadczy, iż stoi za nimi potężny biznes, lansujący też określoną modę na tego rodzaju zachowania. Praktyki okultystyczne, których ofiarami są już nie tylko ludzie młodzi, mogą być sferą działania złego ducha i prowadzić do zniewoleń, a nawet opętań, których ilość w Polsce systematycznie rośnie, jak dowodzą tego świadectwa egzorcystów.

Motywy, które skłaniają ludzi do zainteresowania okultyzmem i magią, mogą być różne: od zwykłej ciekawości, usiłowania przeniknięcia zasłony przyszłości, pragnienia mocnych wrażeń, poprzez poszukiwanie zdrowia czy odpowiedzi na nurtujące pytania, aż po ewidentną chęć szkodzenia innym i czynienia zła z premedytacją. Niewątpliwie, obok szarlatanów zbijających kapitał na ludzkiej naiwności i ignorancji, mamy tu do czynienia także z grupami czy instytucjami, w tym politycznymi i finansowymi, którym zależy na odciągnięciu człowieka od Chrystusa i Kościoła.

To, co tajemnicze, nieznane i pozornie cudowne, łatwo wciąga, zwłaszcza jeżeli wiążą się z tym obietnice powodzenia, szczęścia, oświecenia czy zdrowia. Prowadzi to do mniej lub bardziej uświadomionego nasączania własnej religii elementami synkretycznymi, obcymi dla niej, stopniowo ją rozwadniając i zamieniając w magię.

Szczególnie niebezpieczne i niepokojące jest oswajanie dzieci z okultyzmem. Rynek nasycony jest dziś niezliczoną ilością zabawek, gier, publikacji książkowych przesyconych wątkami fantastycznymi o charakterze nie tylko okultystycznym, ale nawet demonicznym. Przyczynia się to z pewnością do banalizowania zła, oswajania z nim, zacierania granic między dobrem i złem, co może być pierwszym krokiem do zainteresowania niebezpiecznymi praktykami pseudoreligijnymi, a nawet satanizmem. Zarówno bowiem fascynacja złem, jak i lekceważenie go, prowadzić mogą wprost do uzależnienia od niego.

4. Nie chcemy popadać w obsesję zła ani dostrzegać go wszędzie; nie jest też naszym celem określanie jako szatańskie wszystkiego, co wywodzi się spoza kulturowych i religijnych granic chrześcijaństwa; także tego, co wykracza poza zakres nauki Kościoła. Dzieje naszej religii obfitują bowiem w doświadczenia dialogu międzyreligijnego oraz tzw. inkulturacji i akomodacji, tj. przyjmowania do chrześcijaństwa różnych elementów i wartości tkwiących w religiach niechrześcijańskich i w ukształtowanych pod ich wpływem kulturach. Religie te także są wyrazem poszukiwania człowieka przez Boga i Boga przez człowieka; postrzeganie ich jako dzieła czy narzędzia szatana byłoby sprzeczne zarówno z doświadczeniem, jak i z nauką Kościoła, który od Soboru Watykańskiego II dostrzega w nich autentyczne pierwiastki prawdy, dobra i świętości, nawet jeśli dziś jesteśmy świadkami bolesnych zjawisk fanatyzmu religijnego, skutkującego prześladowaniem chrześcijan w wielu częściach świata, szczególnie w krajach Azji i Afryki. Należy wszakże odróżnić religię od powołującej się na nią sekty, co nie dla każdego jest możliwe.

Celem naszym jest wezwanie do ostrożności i roztropności; do odpowiedzi na pytanie, czy zawsze jesteśmy w stanie odróżnić człowieka uczciwego od szarlatana, sport od jego filozoficznego czy religijnego zaplecza. Niejeden guru czy

„cudotwórca", przekonany o własnej wszechmocy, popada w pychę, stając się bardziej z tego powodu narzędziem złego ducha, niż ze względu na wykonywane praktyki.

Sytuacja, o której mówimy, nie jest niczym nowym w Kościele. Szczególnie bliską analogię do współczesności znaleźć możemy w chrześcijaństwie pierwszych wieków, które rozwijało się w pogańskim świecie Cesarstwa Rzymskiego, będącego tyglem wszelkiego rodzaju politeistycznych religii, sekt, prądów filozoficznych, misteriów. Tworzyły one złożoną mozaikę wierzeń, przesyconą elementami magii i ezoteryzmu. Chrześcijaństwo nie tylko przetrwało w tych warunkach, zachowując swą integralność w stanie nienaruszonym, ale rozprzestrzeniło się na całe Imperium dzięki wierze swych wyznawców. Jak wówczas, tak i dziś, chrześcijanin staje bowiem wobec wyboru: dobra lub zła, prawdy lub fałszu, Chrystusa lub fikcyjnych bóstw czy nawet złego ducha.

Istotą chrześcijaństwa jest wiara w Jezusa Chrystusa jako Wcielonego Boga, który przyniósł ludzkości pełnię Bożej prawdy oraz dokonał dzieła odkupienia i zbawienia ludzi wszystkich czasów. W Nim więc jest pełnia prawdy i pełnia Bożej łaski. On jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem i człowiekiem, jedyną Drogą do Ojca; On jest pełnią i wzorem życia religijnego. Wywodząca się od Niego religia, uobecniona w Chrystusowym Kościele, jest religią najdoskonalszą i w pełni zbawczą. Jest więc nie do pogodzenia z chrześcijaństwem szukanie jakiejkolwiek namiastki życia religijnego poza Chrystusem i Kościołem, ponieważ nie da się połączyć Ewangelii z tajemną pseudowiedzą, sakramentalnej działalności Kościoła z magią, wiary w zmartwychwstanie z wiarą w reinkarnację. Takie zachowanie nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem i de facto stawia człowieka poza Kościołem. Chrześcijanin, kierując się wskazaniami własnej wiary, zdecydowanie odrzuca wszystko, co jest z nią sprzeczne lub co jej zagraża. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza jednoznacznie: „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłośćPor. Pwt 18,10; Jr 29, 8.. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłującą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu. Wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim – nawet w celu zapewnienia mu zdrowia – są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Praktyki te należy potępić tym bardziej wtedy, gdy towarzyszy im intencja zaszkodzenia drugiemu człowiekowi lub uciekanie się do interwencji demonów. Jest również naganne noszenie amuletów. Spirytyzm często pociąga za sobą praktyki wróżbiarskie lub magiczne. Dlatego Kościół upomina wiernych, by wystrzegali się ich" (2116-2117).

Każdy człowiek jest wolny, także w zakresie swego życia religijnego. Może wybrać Chrystusa lub Go odrzucić; może wybrać Kościół lub sektę. Nie może jednak uniknąć odpowiedzi na pytanie, w imię czego i w zamian za jaką wartość może Chrystusa odrzucić. Chrześcijaństwo ma do zaoferowania daleko więcej niż jakakolwiek inna religia czy sekta, jednak trzeba chcieć je bardziej dogłębnie poznać, by dostrzec ukryte w nim skarby. Uniemożliwiają to powszechne dziś ignorancja, obojętność, znudzenie i rutyna, ale także ludzkie poczucie samowystarczalności i rozumienie wolności jako niezależności od wszystkiego, zwłaszcza zaś od Boga.

5. Gilbert Keith Chesterton pisał: „Kiedy człowiek przestaje wierzyć w Boga, może uwierzyć we wszystko". Rozwojowi opisywanych zagrożeń sprzyja pustka duchowa, będąca efektem powszechnej dziś i programowej laicyzacji i sekularyzacji, deprecjonowania chrześcijaństwa w przestrzeni publicznej, zaniedbań w zakresie wychowania do wiary, dokonującego się w rodzinie, a także niedomagań duszpasterstwa. Ludzie, zwłaszcza młodzi, łudzą się, że w sekcie znajdą to, czego brak im w rodzinie i w Kościele. Sekta chętnie udziela odpowiedzi na pytania, na które nie odpowiadają rodzice czy Kościół. Brak oparcia w rodzinie, brak perspektyw, oddalenie od Kościoła i życia parafialnego, osłabienie wiary, to sytuacje sprzyjające agresywnej aktywności sekt.

Najlepszy sposób na uniknięcie wszelkiego rodzaju zagrożeń wiary to właściwie prowadzone duszpasterstwo i wychowanie w rodzinie, formujące dojrzałą i rozumnie uzasadnioną wiarę oraz postawy życiowe oparte na chrześcijańskiej hierarchii wartości. Niezbędne są zarówno propagowanie kompetentnej wiedzy o sektach czy okultyzmie, zwłaszcza na katechizacji, jak i rzeczowa apologia chrześcijaństwa, polegająca nie tylko na obronie przed zarzutami, ale także na racjonalnym uzasadnieniu wiary w Chrystusa oraz na wykazywaniu wartości i wyższości chrześcijaństwa nad innymi religiami.

Pomocą służą nam Centra Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach (w tym dominikańskie), a także ośrodki i specjalistyczne poradnie prowadzone w niektórych diecezjach, parafiach czy wspólnotach zakonnych, przygotowane, aby zająć się profesjonalnym poradnictwem i udzielić stosownej pomocy.

W imieniu Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi KEP,

bp Romuald Kamiński

5 marca 2013 r.